Cena 1.50 zł

ZRZESZ KASZËBSKÔ

PISMO LUDU KASZUBSKIEGO

„Zrzesz Kaszebskô" wychodzi trzy razy w tygodniu.
Dodatek literacko-naukowy „Checz" ukazuje się w każdym numerze sobotnim.
Prenumerata: Miesięcznie 15 zł. Cena numeru pojedyńczego 1.50 zł.

Redaktor Naczelny: Brunon Richert. Redaguje Kolegium: Jan Rompski, Ignacy Szutenberg, J. Gniech, F. Kowalski.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Zrzesz Kaszëbskô".
Adres Redakcji i Administracji: Wejherowo, Skrzynka Pocztowa nr. 30.

Rok VIII. Wejherowo, wtorek 4 grudnia 1945 r. Nr. 27

BRUNON RICHERT

Dziejowy tragizm

(Z cyklu: Myśli o kaszubskiej rzeczywistości.)

Aby zrozumieć lud kaszubski i kwestię kaszubską należy zetrzeć z kart naszej przeszłości grube warstwy kurzu i ukazać je wszystkim w świetle prawdy. Długa i cierniami usłana jest przeszłość ludu kaszubskiego. Niejedna tragedia dziejowa rozegrała się na ziemiach nadbałtyckiej Kaszubii. I tutaj szukaj rozwiązania niejednej zagadki, niejednego „sfinksa" duszy i psychiki kaszubskiej.

Ziemia kaszubska, jak żadna inna z ziem polskich, była terenem walk sąsiednich potęg i musiała stosunkowo często w ciągu swych dziejów zmieniać zwierzchność państwową. Wszedłszy właściwie najpóźniej ze wszystkich ziem polskich w obręb państwa pastowskiego, zatraciła z nim z czasem bardzo ścisły związek, zwłaszcza w epoce rozgardiaszu dzielnicowego pod rodzimą dynastią i wobec niebezpieczeństwa krzyżackiego, zagrażającego jej utratą niepodległego bytu. Jednak pomimo walk księcia kaszubskiego Świętopełka Wielkiego ziemia kaszubska w r. 1308 jest zmuszona podzielić los sąsiadów z prawej strony Wisły i przejść drogą zdrady pod panowanie Zakonu Krzyżackiego. Dopiero po zwycięskiej wojnie trzynastoletniej, na podstawie pokoju toruńskiego w r. 1466, wracają Kaszubi pod berło Rzeczypospolitej, by dzielić z nią dole i niedole aż do rozbiorów, kiedy przechodzą znowu pod panowanie pruskie. Jest więc jasną rzeczą, że ten trzechsetletni w sumie okres — trzeba podkreślić ciężkiej niewoli — musiał pozostawić pewien szkodliwy nalot wrogiej kultury w psychice i obrazie duchowym mieszkańca tej ziemi, musiał spowodować znaczne szczerby w narodowym stanie posiadania.

Przeciętny mieszkaniec Polski z głębi kraju pod nazwą „Kaszuby" rozumie obszar naszej obecnej siły etnograficznej. W najlepszym wypadku ma świadomość, że do obszaru tego należał ongiś jeszcze Gdańsk. Inaczej myśli rdzenny Kaszuba. Dla niego Kaszuby — to obszar od dolnej Odry do dolnej Wisły z dwiema stolicami u ujścia tych rzek — Szczecinem i Gdańskiem — jakby dwema siostrzycami [illegible] matki. Prawie równie bliskim jest mu i Świętopełk gdański i Warcisław szczeciński. I to jest nasz tragizm kaszubski: niespotykane w dziejach wyniszczenie naszego plemienia. To poczucie olbrzymiego mordu dziejowego dokonanego na Kaszubach przez straszliwy germański „Drang nach Osten" daje psychice naszej zaporę cierpiącej goryczy, wytwarza świadomość okaleczenia. To właśnie jedna z przyczyn, bynajmniej zresztą nie wyłączna, głębokiego obecnie marazmu duchowego, nieufności i podejrzliwości wobec wszystkiego i wszystkich.

Burzliwa przeszłość Kaszubów, częste zmiany polityczne, jakie miały miejsce na tej ziemi, wędrówki ludów, szlaki osadnicze, które ją przecinały w różnych kierunkach, wreszcie ustawiczna walka z niemieckim wrogiem, dążącym do usunięcia, względnie wynarodowieni rodzimego elementu wytworzyły pewną odrębność kaszubską. Fakty tej odrębności, nie wykraczają poza ramy swoistej kultury ludowej, duchowej i materialnej, jak: język, zwyczaje, stroje, literatura, wierzenia itd. Pojęcie właściwego separatyzmu politycznego, wysuwane przez niektórych publicystów, nieobznajomionych bliżej z istotnym stanem rzeczy, nie istnieje u Kaszubów.

Długi czas też Kaszubi byli nie tylko pod atakami oręża niemieckiego, ale również pod wpływem silnych niemieckich ośrodków polityczno - kulturalnych, znajdujących się po wschodniej i zachodniej etnograficznej granicy Kaszub. Oto one: Szczecin, Berlin, Gdańsk, Królewiec, Elbląg! A wpływ kultury polskiej wobec braku w czasie zaborów odpowiednich środków i ludzi był nieraz minimalny! Czy w takich warunkach mogła być mowa o skutecznej obronie duszy kaszubskiej pod niepożądanymi wpływami kultury niemieckiej?

Kaszubi szybko zostali pozbawieni własnej inteligencji. Pozostał tylko lud. A lud ten w jarzmie pańszczyźnianym twardy pędził żywot, a Rzeczpospolita przedrozbiorowa była dla niego nie matką miłującą, a zimną tylko macochą. Czyż mógł się więc z nią związać! Kochał więc całą duszą swoją ziemię — swoją ziemię na której wyrósł, pracował i umierał.

A czy rządy przedwrześniowe umiały Kaszubów z Polską związać? Bynajmniej! Kaszubi byli obywatelami drugiej klasy. Pozostaliśmy dla sanacyjnej kliki „Głupimi Kaszubami". Czemże różnili się panowie sanatorzy od służalców Bismarcka w traktowaniu Kaszubów? Taki np. starosta kartuski Czarnocki sprowadzał woźnego dla Starostwa z innych stron Polski, bo Kaszuba na to stanowisko jest za głupi.

Proklamacja Federacyjnej Republiki Jugosłowiańskiej

BELGRAD (PAP). — Ag. Tanjug donosi, że dnia 29 listopada odbyło się posiedzenie parlamentu jugosłowiańskiego, na którym dokonano wyboru przewodniczącego, a następnie proklamowano Jugosłowiańską Federacyjną Republikę Ludową. Przewodniczącym izby ustawodawczej został wybrany Władimir Simicz, a przewodniczącym izby narodowości — Józef Widmar. Posłowie Serbskiego Zgromadzenia Ustawodawczego przedłożyli deklarację o ogłoszeniu Jugosławii Republiką. Tekst deklaracji został podpisany przez 115 posłów. Pierwszy podpisał ją wśród burzy klasków marszałek Tito. Również w Izbie Narodowości złożono propozycję ogłoszenia Republiki Jugosłowiańskiej. Projekt ten poddany został głosowaniu w obu izbach, a następnie na zebraniu połączonych izb ogłoszono wyniki głosowania.

W Zgromadzeniu Ustawodawczym z 349 posłów wszyscy obecni głosowali za projektem. W Izbie Narodowości ze 173 posłów obecnych było 166 i tyleż głosów oddano za projektem. Po ogłoszeniu wyniku głosowania posłowie powstali ze swych miejsc i wznieśli entuzjastyczne okrzyki na cześć Republiki Ludowej i Marsz. Tito. Marszałek Tito złożył serdeczne życzenia obu przewodniczącym izb.

Deklaracja uchwalona przez parlament Jugosławii ma następujące brzmienie. „Demokratyczny parlament Jugosławii proklamuje Republikę Ludową, która odtąd nosić będzie nazwę Federacyjna Republika Jugosławii. Republika Jugosławii jest związkiem państw, jednoczy ona różne narody, które wyraziły swe życzenie nalezenia do Federacyi nej Jugosławii.

Na skutek tej decyzji powziętej przez wszystkie narody Jugosławii, położono kres monarchii Piotra II i cała dynastia Karageorgiewiczów została pozbawiona wszelkich praw, przysługujących dotychczas panującym.

Wiadomość o proklamowaniu republiki rozeszła się lotem błyskawicy po Belgradzie. Tysiące mieszkańców stolicy zebrało się przed budynkiem Parlamentu. Kiedy posłowie opuszczali parlament, witano ich radosnymi okrzykami: „Niech żyje Republika Ludowa! Niech żyją posłowie! Niech żyje Marsz. Tito!"

Przed gmachem Parlamnetu odbył się wiec a wieczorem zapalono sztuczne ognie dla uczczenia Republiki Ludowej. W wielu punktach Belgradu urządzono zabawy i tańce ludowe.

Na posiedzeniu Parlamentu podczas proklamowania republiki obecni byli ambasador i przedstawiciele Związku Radzieckiego, Francji, Polski, Bułgarii, Czechosłowacji i Albanii.

Samochód atomowy zniszczony przez sabotażystów

LONDYN. Sprawozdawca Reutera podaje następujące szczegóły o pierwszej próbnej jeździe ministra opału i energii elektrycznej p. Shinwella w „samochodzie atomowym".

W czwartek po południu przed godziną wyznaczoną na wyruszenie samochodu, dziesiątki reporterów i fotografów oraz tłumy publiczności zgromadziły się przed gmachem ministerstwa transportu, skąd „samochód atomowy" miał wyruszyć.

Już od kilku dni w niektórych organach prasy ukazywały się przypuszczenia, że „wkroczenie p. Shinwella do samochodu atomowego będzie jego wstąpieniem do wieczności". Wśród oczekującego tłumu również słychać było głosy, że to wszystko jest spiskiem właścicieli kopalni węgla, którzy chcą usunąć Shinwella z tego świata za jego zamiar upaństwowienia kopalni.

Niestety na trzy godziny przed próbną jazdą min. Shinwella samochód został zniszczony przez tajemniczych sabotażystów.

Niemniej jednak min. Shinwell zaprosił dziennikarzy do gmachu Ministerstwa Transportu, aby przedstawić im wynalazcę, dr Wilsona.

Wynalazca odpowiedział na pytania dziennikarzy, że jest doktorem nauk ścisłych, lecz nie chciał wyznać jakiego uniwersytetu, oraz że pewne obce państwo usiłowało kupić od niego wynalazek, ale również nie chciał powiedzieć, jakie państwo. Wilson oświadczył także, że swego czasu zaofiarował swój wynalazek marszałkowi lotnictwa Harrisowi, który go nie przyjął, nie wiadomo z jakich przyczyn.

Wydarzenia dnia

* Agencja Reutera donosi, że wielu działaczy niepodległościowych z Jawy przedostaje się na Sumatrę. Władze holenderskie obawiają się wybuchu powstania na Sumatrze.

* Gen. Mac Arthur rozkazał aresztować 59 japońskich przestępców wojennych. Są między nimi: wyżsi dowódcy wojskowi, przemysłowcy, działacze polityczni, bankierzy, dyplomaci.

* Gen. de Gaulle oświadczył, że nacjonalizacja jest niezbędnym warunkiem odbudowy kraju. Francuskie Zgromadzenie Konstytucyjne uchwaliło 521 głosami przeciwko 35 ustawę o nacjonalizacji Banku Francuskiego i 4 największych banków francuskich. W tych 5 bankach znajduje się 80 proc. oszczędności wszystkich Francuzów.

* Premier republikańskiego rządu hiszpańskiego zwrócił się z apelem do Narodów Zjednoczonych o uznanie jego rządu.

* W Stanach Zjednoczonych strajkuje obecnie pół miliona robotników.

„Słynny lot" Hessa do Anglii.

NORYMBERGA (United Press). — Hess w swoim oświadczeniu opisując lot do Anglii, powiedział, że poleciał tam, by zabrać króla do Niemiec na konferencję z Hitlerem celem zawarcia pokoju i ujawnił, że Hitler nie znał jego planów. Przed odlotem z Niemiec Hess napisał list do Hitlera opisując mu swe plany i cele jego lotu. Podobny list napisał do księcia Hamilton, który został dla niego przetłumaczony na język angielski przez sekretarza ministerstwa spraw zagranicznych, Ernsta Bohle. Bohle wyjaśnia, że przetłumaczył Hessowi list do księcia, nie wyobrażał sobie jednak, aby Hess próbował lecieć do Anglii, sądząc, że będzie on raczej usiłował spotkać księcia na terenie neutralnym, naprzykład w Szwajcarii.

Sędzia Lawrence powiedział, że po ostatnim oświadczeniu Hessa trybunał jest zdania, iż Hess zdolny jest obecnie uczestniczyć w procesie.

Hess zeznał dalej, że nie mógł pogodzić się z faktem, by „dwa największe narody świata miały dążyć do wzajemnego wymordowania się" i dlatego podjął się doprowadzić do pokoju. O zamiarach swych nie mówił nikomu poza adjutantem i ministrem Bohle, którego Hitler w następstwie uwięził za współuczestnictwo. Nawet żona Hessa nie dowiedziała się od niego o tym zamiarze. Spożył on w domu śniadanie z kilkoma najwyższymi dygnitarzami hitlerowskimi, wśród których znajdował się Rosenberg. Było to na dzień przed odlotem. Resztę dnia spędził bawiąc się ze swym małym synem. Odleciał samolotem „Messerschmidt", którego wysokie zalety nawigacyjne umożliwiły mu lądowanie na terenie jednego z majątków w Szkocji.

Na zadawane pytania Goering opisał reakcję fuehrera gdy ten dowiedział się o odlocie Hessa.

„Hitler wezwał mnie do swej kancelarii. Kiedym go znalazł siedział on przy biurku, trzymając w ręku list Hessa — zeznaje Goering. Był całkiem nieruchomy. Po kilku minutach fuehrer wręczył mi do przeczytania list, nie mówiąc ani słowa. Potem zaczął szaleć ze złości, i przywoływał do siebie każdego, ktokolwiek mógł coś o tym wiedzieć".

Goering mówi, że Hitler, Ribbentrop i on sam sądzili, że Hess zwariował, by wyruszać z taką niemożliwą misją. Hess wyjaśnił, że dlatego wybrał majątek Hamiltona, ponieważ znał księcia i sądził, że książę mógł zaprowadzić go wprost do króla.

Na wczorajszej rozprawie Hess znajdował się w doskonałym humorze i natychmiast rozpoczął ożywioną rozmowę z Goeringiem.

Lahousen zapytany o los 50 brytyjskich oficerów, pochwyconych w czasie masowej ucieczki ze stalagu 3, oświadczył, że w tej sprawie nie miał szczegółowych informacyj, lecz przypuszcza, że oficerowie brytyjscy zostali zamordowani.

Delegacja polska, na czele której stoją: prokurator Sawicki, Kurowski i Piotrowski, dysponuje bogatymi materiałami dowodowymi na podstawie których uzupełniony już został akt oskarżenia w odniesieniu do Polski, kt... jak wiadomo posiadał wiele przykrych i krzywdzących luk. Cały materiał uzupełniający został dokładnie opracowany w dwudziestu skargach i oddany do dyspozycji trybunału. Członkowie delegacji kontaktują się stale z przedstawicielami trybunału oraz z rzeczoznawcami. Ze względu na znajomość wszystkich języków używanych w trybunale, delegacja nasza osiąga szczególnie szybkie i istotne wyniki. Niewątpliwie dowodem uznania dla polskiej delegacji ze strony trybunału było powierzenie jej całego ogromnego materiału dowodowego, znalezionego przy Franku do opracowania na użytek śledztwa. W imieniu rządu polskiego delegacja nasza wniosła na ręce przewodniczącego trybunału formalny wniosek o dopuszczenie przedstawicieli polskich do bezpośredniego udziału w samym procesie w charakterze tak zwanych „amicus curiae", według zwyczajów stosowanych w procedurze anglosaskiej, przyjętej w procesie norymberskim.

Sekretarz generalny trybunału amerykańskiego, Meacher, przyrzekł poparcie w tej sprawie. Ogólnie przypuszcza się, że jeśli wniosek polski nie uzyska aprobaty trybunału międzynarodowego, to spowoduje to wyłącznie obawa przedłużenia procesu, ponieważ inne państwa mogłyby zażądać tego samego.

Korespondenci zagraniczni żywo komentują listę świadków, wezwanych przez obronę. Korespondenci polscy są formalnie zasypywani pytaniami, dotyczącymi osoby prof. Młynarskiego, który na wniosek obrońcy Franka ma być powołany w charakterze świadka na dowód, że Frank popadł w konflikt z Himmlerem i partią, oraz że w czasie swoich rządów w generalnej gubernii troszczył się o dobro Polaków. Poza profesorem Młynarskim obrona Franka wezwała na świadków Billera, sekretarza generalnego eksgubernatora i Helenę Krawczyk, jego sekretarkę osobistą. Mają oni zeznać, że Frank nie dowodził oddziałami SS i gestapo w Polsce. Neumann, szef zarządu aprowizacyjnego generalnej guberni oraz Lammert, szef kancelarii, mają udowadniać, że oskarżony starał się zabezpieczyć Polaków w żywność.

NORYMBERGA (rad). — General Lahousen, przesłuchiwany w dalszym ciągu, złożył onegdaj szereg oświadczeń, wysoce kompromitujących dla niektórych z pośród oskarżonych, a w szczególności dla Keitla. Jodla oraz Kaltenbrunnera.

Korespondenci donoszą, iż było wyraźnie widocznym, że oskarżeni nie byli zadowoleni ze sposobu, w jaki obrońcy ich prowadzili badanie świadków. Goering prosił obrońcę o zwrócenie się do sądu, czy oskarżeni mogliby sami zadawać pytania świadkom. Sąd po naradzie orzekł, że oskarżeni nie mają prawa zadawać pytań świadkom. „Natomiast — stwierdził sędzia Lawrence — oskarżeni będą mieli prawo na zakończenia procesu zeznawać w roli świadków."

Mimo ognia krzyżowych pytań obrony, generał Lahousen pozostał niewzruszony. Obrońca Ribbentropa nie zdołał zmusić go, aby cofnął oświadczenie, że Ribbentrop nakazał spalenie polskich domostw. Dodał on jeszcze, że Ribbentrop oświadczył również, że żydzi winni być wyniszczeni. Na to obrońca zapytał, dlaczego nie zawiadomiono o takich sprawach policji. Lahous odpowiedział: „Dlaczegoś w takim razie sam Hitler nie doniósł o tym policji?" Na tę uwagę cały sąd wybuchnął śmiechem.

Co piszą inni?

Niedoszli panowie świata.

„Rzeczpospolita" zamieszcza pod tym tytułem ciekawą korespondencję z Norymbergi o zachowaniu się oskarżonych w czasie procesu.

„Oskarżeni wyglądają na ogół zdrowo i dobrze z wyjątkiem może Hessa, Schiracha, Fritschego i Franka. Pierwszy z brzegu rozparł się Goering w mundurze marszałkowskim bez odznak, często się uśmiecha, kiwa głową, przeczy, potakuje. Rosenberg zachowuje się nerwowo — śmiesznie wygląda, gdy ociera łzy w chwili cytowania przez prokuratora fragmentów wypowiedzi twórcy rasizmu o konieczności wytępienia żydów. Nie tylko naszą ale ogólną uwagę zwraca swym kabotyńskim zachowaniem się Frank. Śmieje się, rozmawia, ruchami głowy komentuje różne fragmenty procesu, żywo gestykulując zdrową ręką. Frank przed dwoma tygodniami przeszedł na łono kościoła katolickiego, spowiada się i komunikuje dość często. Obok Franka w sportowej kurtce siedzi Frick, nagabywany nieustannie przez antysemitę Streichera, wiercącego się na twardej, drewnianej ławce. Gruby, ordynarny Funk, przypominający małpoluda, siedzi obok elegancko ubranego Schachta, który z założonymi rękoma żuje gumę. W drugim rzędzie Doenitz i Raeder, w uniformach admiralskich bez dystynkcji, zachowują spokój i pewność siebie. Obok nich wystraszony przywódca młodzieży hitlerowskiej — Baldur von Schirach trwa zastygły w nieruchomości przez cały czas procesu. Jego sąsiad Sauckel zachowuje się nadal jak handlarz niewolnikami. Łysy, o dużej głowie z mysimy wąsikami a la Adolf, z zaciętymi ustami, zdrowymi rumieńcami i pięściami wspartymi o rozsunięte kolana — oto szef niewolnictwa w Trzeciej Rzeszy. Jodl w mundurze generalskim również nie stracił tupetu i zachowuje się wyzywająco. Przy nim zblazowany von Papen, starannie ubrany, jak stary aktor, ze srebrną grzywą, przygląda się z nonszalancją przebiegowi procesu, rozmawiając od czasu do czasu z Seyss-Inquartem, na nieprzyjemniejszym z wyglądu obok Funka i Sauckla.

Speer gra tragiczną, smutną postać. Niczym natomiast się nie wyróżnia dobrze wyglądający Neurath. Blady i nerwowy Fritsche jest jakby wcieleniem Goebbelsa.

Oskarżeni uśmiechają się, ale nietylko oni. Niektóre punkty oskarżenia u jednych budzą gorycz, u innych wywołują ironiczne uśmiechy. O Warszawie, jak wiadomo, nie ma mowy w akcie oskarżenia, będącym podstawą procesu. Natomiast francuskie oskarżenia mówią o kradzieży tysiąca ton sera i butelek szampana. Ta dysproporcja przykładów zbrodni, cytowanych przez akt oskarżenia, z tymi nieludzkimi zbrodniami, których dokonano, a które w procesie norymberskim dotąd pominięto, wyciska na całej sprawie szczególne piętno. Nic dziwnego, że pod koniec odczytywania aktu oskarżenia wszyscy byli potężnie znudzeni, a Goering nie ukrywał ziewania, choć poprzednio, w chwili, gdy cytowano oskarżenie pod jego adresem, Goering poczerwieniał, a następnie, oparłszy się o barierę, skrył głowę w dłoniach".

Dr. St. B.

Odwaga.

Jeden z największych wynalazców naszego stulecia, zawdzięczamy mu niesłychany rozwój elektrotechniki w naszych czasach — opowiada ze swych dziecinnych lat następujące zdarzenie.

„Miałem może 5 lat, kiedy pewnego dnia bawiłem się w pokoju swego ojca. Matka wprowadziła głośno łkającą siostrę moją, trzy lata starszą ode mnie. Chodziła do plebanii na lekcje, a ponieważ w pobliżu bywał złośliwy gąsior, który ją kilkakrotnie już był napadł, nie chciała więcej sama pójść pomimo wszelkiego namawiania matki.

Nawet ojcu nie udało się spowodować ją do przejścia do plebanii.

Na to ojciec podał mi długą laskę, znacznie większą ode mnie i rzekł: „To braciszek ciebie zaprowadzi, chyba będzie miał więcej odwagi od ciebie". Wydawało mi się to trochę ryzykowne, bo ojciec dał mi na drogę takie pouczenie: „Jeżeli nadejdzie gąsior, odważnie pójdziesz mu naprzeciw, zbijesz go porządnie laską i już sobie pójdzie!"

A tak się stało. Ledwo przeszliśmy przez bramę, to już zbliżał się gąsior. Szyję długą miał wyniesioną i okropnie sycząc rozdzierał szeroko dziób swój. Krzycząc z przerażenia siostra uciekła i tak samo i mnie już brała chęć do ucieczki. Przypomniała mi się rada ojca. I ze zamkniętymi oczyma co prawda, ale odważnie rzuciłem się na syczącego gąsiora, okładając go swoją długą laską. A na prawdę gąsior teraz się przestraszył, głośno gęgając uciekł razem z gromadą umykających gęsi.

Moje to pierwsze zwycięstwo utkwiło mi na zawsze w pamięci. Ile to razy w życiu moim zachęciło mnie do stałości wobec grożących niebezpieczeństw".

Nasz wynalazca byłby może stchórzył przed gąsiorem jak siostrzyczka jego, gdyby niebezpieczeństwo było go zaskoczyło, nim odebrał dobrą radę ojca. Rada ta stała się punktem oparcia, stąd nauczył się ufać własnym siłom. U siostry, która już raz uciekła przed gąsiorem, rada ojca już nie wzbudziła przekonania do jej słuszności.

Tchórze, to ludzie bez przekonania. Kroczą zawsze po linii najmniejszego oporu, i tutaj jeszcze gotowi, każdego czasu się cofać. Nie chcieliby narażać się na krytykę.

Odwaga rodzi się z przekonania.

Przekonanie do Boga, prawdziwa, głęboka wiara wyklucza tchórzostwo. Bóg spoczywa w ostatniej głębi duszy naszej, a gdy głębinę tę odkryjemy, jesteśmy sprawiedliwi. Kiedy przedsięwzięcia swoje rozważyłem, zważałem je z Bogiem w duszy mojej, „usprawiedliwiłem" je, to już nic mnie z tropu wybić nie może, aczkolwiek ciągle rozważam, czy postępowanie moje jest jeszcze na prawdę „sprawiedliwe", to jest zgodne z moją wiarą w Boga.

Idei wywodzącej się z Boga, idei sprawiedliwej zwyciężyć nie można. Można zabić człowieka, nigdy jego idei sprawiedliwej.

Kto jest odważny, walczy dla swojej idei.

Kto ma ideę sprawiedliwą, jest odważny.

Kto walczy dla swojej idei sprawiedliwej, jest bohaterem, kto dla niej, dla Boga cierpi, jest świętym.

Kaszuba jest wstrzemięźliwym, wobec obcych nawet podejrzliwy. Wygląda to nieraz jak tchórzostwo, ale jest raczej obojętność. Gdy natomiast chodzi o Boga, o Jego sprawiedliwość, to Kaszuba jest odważny, bo nosi Boga w sercu. Czy jest on święty?

W kilku wierszach

* WASZYNGTON. — Gen. Marshall, poprzednik gen. Eisenhowera na stanowisku szefa sztabu, odznaczony został przez prezydenta Trumana medalem zasługi. Wybór gen. Eisenhowera już w międzyczasie zatwierdziły amerykańskie izby ustawodawcze.

* LONDYN. — Prasa angielska donosi, że siedziba brytyjskich władz kontrolnych w Niemczech przenieść się ma w najbliższym czasie w okolice Hamburga. Ułatwi to przede wszystkim komunikację między Wielką Brytanią a zarządem w okupowanych Niemczech.

* LONDYN. — Ang. min. spraw zagr. Bevin oświadczył, że wojna domowa w Chinach jest sprawą, która obchodzi tylko Chiny i musi być jedynie przez nich samych załatwiona. Anglia w sporach między zwalczającymi się stronami interweniować nie może i nie chce.

* MOSKWA. — Generalissimus Stalin nie zgodził się na projekt króla szwedzkiego, aby powstrzymano o rok wydanie byłych wojskowych niemieckich Związkowi Radzieckiemu. Przekazanie tych ludzi nastąpi w najbliższym czasie.

WASZYNGTON. — Truman wypowiedział się przeciwko wniesionemu do kongresu amerykańskiego projektowi stworzenia w Palestynie państwa żydowskiego. Sprawa Palestyny będzie załatwiona przez komisję składającą się z 5 Amerykanów i 5 Anglików, z niedopuszczeniem Żydów i Arabów.

Kaszubi w czasie okupacji.

Józef Gniech.

Katyń kaszubski - Piaśnica.

Gdy Niemcy wkroczyli na nasz teren natychmiast aresztowano tysiące zakładników: księży, nauczycieli, rzemieślników, kupców i rolników. Na rezultat tych masowych aresztowań nie czekaliśmy długo. Codziennie od 5 listopada do 12 grudnia 1939 r. SS-mani samochodami wieźli braci naszych na miejsce stracenia, zwanym przez hitlerowskich zbirów: „Wald-Lager Piasnica". W bestialski sposób pomordowano tutaj 12.000 Polaków. Mogiły od 10—12 metrów długie i 4 metry szerokie kopali tutaj Niemcy z wsi Leśniewo.

Pijani oprawcy zmuszali najpierw swe ofiary do zdjęcia ubrań a następnie je rozstrzeliwali. Strzały, jęki i płacz ofiar dochodził aż do wsi Piaśnica. Ludzie z tej wsi uciekali w owym czasie do lasów i ukrywali się. Drzewa stojące na miejscu kaźni posiekane są kulami na wysokości 80 cm. od ziemi, co świadczy o tym, iż ofiary zbrodniarzy hitlerowskich w czasie egzekucji musiały klęczeć. Znalezione ślady na drzewach świadczą o tym, iż prawdopodobnie głowy dzieci rozbijano o drzewa. Ofiary Piaśnicy zwożono również do Wejherowa z innych powiatów Kaszub. Na dworcu towarowym ładowano je do samochodów i wieziono prosto na miejsce stracenia. Między innymi 9 listopada 1939 r. w godzinach popołudniowych przywieziono zakładników z Gdyni i Gdańska. Było ich około 90 osób. W roku 1944 chcieli Niemcy ślady swych zbrodni zatrzeć. Dlatego przywieźli 36 jeńców z Obozu Koncentracyjnego Stutthof. Musieli oni zbiorowe mogiły napowrót rozkopywać a następnie palić ciała pomordowanych na stosach drzewa. Kiedy skończyli oni swoją pracę zamordowano ich również i spalono. Zapomnieli jednak oprawcy o 2 grobach, które pozostaną na zawsze świadectwem bestialstwa hunnów XX wieku.

Szczytem niemieckiej perfidii i zakłamania była tablica, którą Niemcy umieścili w oknie wystawowym naprzeciw poczty w Wejherowie w grudniu 1939 r. Otóż na tablicy tej widniał napis: 18 tys. Volksdeutschów leży pomordowanych w Piaśnicy przez Polaków.

Olbrzymia większość ofiar Piaśnicy — to Kaszubi, wierni synowie swej Ojczyzny. Piaśnica będzie zawsze symbolem męczeństwa ludu kaszubskiego dla sprawy polskiej. Oni zmarli i dali swe życie — abyśmy żyli i budowali nowe życie. Będziemy zawsze pamiętali na testament Piaśnicy i pracą swoją oraz znojem budowali odrodzoną Ojczyznę.

Społeczeństwo kaszubskie nie może w niepamięć puścić bohaterów swoich z Piaśnicy. Musi stanąć pomnik godny ich ofiary, poświęcenia i przelanej krwi.

Z życia ziemi kaszubskiej.

WEJHEROWO

— PLENARNE ZEBRANIE STOWARZYSZENIA ŁOWIECKIEGO. Plenarne zebranie Stowarzyszenia Łowieckiego na powiat morski w Wejherowie odbędzie się w środę dnia 5 grudnia o godz. 11-tej w lokalu obyw. Stróżka w Wejherowie, przy ul. św. Jacka.

Zarząd.

— ODEZWA. Towarzysze z konspiracji! W dniu 19 listopada 1945 r. utworzony został w Wejherowie Związek Uczestników Walki o Niepodległość i Demokrację. Długo nie jeden z nas stawał na uboczu i biernie przypatrywał się wydarzeniom zachodzącym w krwią Żołnierza naszego i ofiarą najcenniejszą, to jest życiem i zdrowiem naszych współtowarzyszy i naszym ideowym wysiłkiem, oswobodzonej z najeźdźcy hitlerowskiego Ojczyźnie.

Rozrzedzono coprawda nasze szeregi przez okupanta, lecz ci co pozostali i przetrwali niech zadokumentują pamięć o poległych bohaterach czynami, które pozwolą nam z dumą publicznie głosić i realizować ich hasło „za wolność waszą i naszą" a my kierujmy się w naszej pracy ideowej hasłem „dla Ciebie Polsko".

Złączmy się wszyscy bez względu pod jakim sztandarem zwalczyliśmy wspólnego wroga hitlerowskiego, gdyż wszyscy w walce tej zmierzaliśmy, czy to bohaterowie z A. L., z A. K., B. Ch. i t. p. do wyrzucenia odwiecznego wspólnego naszego zachodniego wroga z granic naszej Ojczyzny.

Naszym naczelnym zdaniem to stworzenie wielkiej Polski, wspólnej wszystkim Polakom.

Zapisy na członków dokonuje sekreterz Chimerek w gmachu Starostwa pokój 8.

Związek Uczestników Walki
o Niepodległość i Demokrację
Oddz. Powiatowy w Wejherowie

GORĘCZYNO (pow. kartuski)

— WIECZÓR ARTYSTYCZNY. Towarzystwo śpiewacze „Cecylia" w Goręczynie rozwija żywą działalność kulturalno-oświatową.

Dnia 25 listopada br. odbył się wieczór artystyczny, który cieszył się wielką popularnością całej gminy. Na program wieczornicy złożyły się inscenizacje pieśni ludowych, kaszubskich i mazurskich pod kierownictwem miejscowego organisty ob. Napiątka.

Po występach artystycznych polonezem rozpoczęto zabawę taneczną, która trwała do rana i zakończona została białym mazurem.

SIANOWO (pow. kartuski)

Młodzież kaszubska w Sianowie budzi się z letargu.

Dla nas młodzieży wiejskiej okres okupacji był straszny, bośmy języka wrogiego nie znali i szykanowano nas za to na każdym kroku. Lecz wszelkie tortury na nic się zdały, nie zdołali nam wydrzeć tego najdroższego skarbu, mowa nasza kaszubska rozbrzmiewała jak i dzisiaj w każdej „checzy". Publicznie jednak występować nie mogliśmy, czekaliśmy też niecierpliwie na wyzwolenie, które wiedzieliśmy, że przyjdzie — przyjść musi.

Dzisiaj młodzież nasza zakasała rękawy i dalej bierze się do dzieła, usuwa zwycięsko wszystkie piętrzące się na jej drodze przeszkody, by wyrównać to co zmarnowała przez czas okupacji.

W ostatnią niedzielę 25 ubm. młodzież z Sianowa zgotowała nam parę chwil radości swymi zasługującymi na pochwałę występami, w których skład weszły: przemowienia, deklamacje, śpiewy, sztuczka teatralna pt. „Walkowe kochanie", oraz pod koniec co szczególniej podkreślić należy, dialog w języku naszych ojców „Velenty se żeni". Całość wypadła nad podziw udatnie miejscowa i okoliczna ludność biorąca udział w tej miłej imprezie z zadowoleniem na twarzach opuściła salę i zachowa powyższą chwilę długo w pmięci.

Cieszy nas ten objaw i zamiłowanie naszej młodzieży do wszystkiego co swojskie i nasze, bo tylko człowiek umiejący ocenić piękno kultury rodzimej jest człowiekiem wartościowym i pożytecznym. Wierzymy też niezłomnie, że młodzież nasza kaszubska nadal pielęgnować będzie w sobie te ideały i czynić wszystko, aby zgłębić i wzbogacić zasoby naszej kultury i sztuki ludowej, byśmy byli godnymi potomkami naszych wiekopomnych książąt i poetów kaszubskich.

Życzymy też na tej drodze Tobie kochana młodzieży jak najdalej idącego rozwoju i zrealizowania wszystkich przedsięwzięć - planów, byś pracowała gorliwie i z całym poświęceniem dla dobra ogółu, a nasza „Panjenka Svjanowska" niech stoi na Twojej straży i otacza tarczą swej opieki, jak zawsze dotychczas czyniła, niech błogosławi nam wszystkim — gorliwym jej służebnikom, naszej całej ziemi kaszubskiej i Ojczyźnie Polsce.

(Kaszubka z Sianowa)

MODROWO (pow, kościerski)

Otwarcie kursu dla traktorzystów.

W dniu 22 listopada 1945 r. odbyło się w Modrowie otwarcie I-go kursu traktorzystów. O godz. 9-tej uczestnicy kursu udali się na nabożeństwo do Skarszew. Po nabożeństwie uczestnicy kursu powrócili do Modrowa, gdzie odbyła się część oficjalna otwarcia kursu, w czasie której kierownik kursu inż. Runiewicz, złożył raport dyr. oddz. w Gdańsku Otwinowskiemu. Z kolei przemówił inż. Runiewicz oświadczając, że wymaga od kandydatów na traktorzystów w ciągu czterech tygodni kursu, karności, posłuszeństwa i pilności, a ze swej strony zapewnił, że dołoży wszelkich starań zarówno on, jak również wykładowcy i instruktorzy, aby wyszkolić ich na dzielnych traktorzystów. Następnie przemówił dyr. oddziału w Gdańsku Otwinowski, który nawiązując do 6-tej rocznicy wysiedlenia Polaków z powiatu kościerskiego, życzył kursantom, aby za cztery tygodnie mógł nazwać wszystkich kolegami traktorzystami. W imieniu uczestników kursu przemówili dwaj kursanci, którzy zapewnili zarówno dyrektora, jak i kierownika kursu, że dołożą wszelkich starań, aby ich nauka i praca wyszły na korzyść odrodzonej Polski Demokratycznej i Państwowego Przedsiębiorstwa Traktorów i Maszyn Rolniczych. Na zakończenia odśpiewano „Rotę".

ALEKSANDER MAJKOWSKI (24)

Żëcé i Przigodë Remusa

Zvjercadło Kaszubskji.

(postępni vątk)

Trzimoł won v gorsce szligę leszczenovą na polc grebą i nją szmigoł z gore na doł, jakbe probovoł ji gjibkosce:

Tej won zavołoł:

— Gnjota, pojle sę! —

Tak Gnjota zrobjił sę takji mali, jakbe z njego le polova wostała, ale szedł, wobrocające sę co zamanavsze, z brzuchem prze zemj, i blesz. zące na mje. Ale jô mu njick pomodz njimogł.

Tak go pon chveceł za serszchel v karku i zaczął go ną szligą wokłodac, jaż psesko zaczęło vec żałoblvje. Jak won z njim skuńczeł, tej won przestąpjił do mje i sę pitoł:

— A chdzeżes te b vol? —

— Na zomkovjisku! —

— A jak te vezdrzisz, ponarvo? —

Jakżeż jô mjoł vezdrzec jinakjij, kjej jô sę zaboczeł womec v rzece? Krev mje sę zgęscela na skarnji, jaż scigało. Napevno jo vezdrzoł jak larva, ce ję Gvjiżdże noszą na strach dzecom ve Vjilją Bożlgo Narodzenjô.

Tak jem rzekł:

— To jô głovę sobje skazeł wo drzevo!

Won na to wodrzekł:

— To cę ju Pon Bog jeden roz skoroł. Za to te wodemje wodbjerzesz le połovę tego, com ce mjoł przesądzone! —

Tej won mje czapnął, jak przode Gnjotę i zaczął mje karac ną szl gą łeszczenovą. Jô scesnoł zębe, bivszę vjarc, żem spravjedlivję skuroł. Koroł won mje do-c długo, tile czasu, jażbe zmovjił „Wojcze nasz" i „Zdrovas Marija" a pevnje i na „Vjerzę v Boga bełobe zbjegło. Ale do „Przikozanji koscelnich" won sę njedoprocovoł, bom też i mjoł pełną mjarę. Jak won mje puscel, tej jo podł na zemję i vj'dzoł Gnjotę, całigo przeczupł go do zemji i drezącigo, jak leste wolszkji, na chterni Judosz sę povjeseł.

Ale gbur cesnął szligę i szedł precz. A jo sę poceszoł tak:

— A jednak jo mom złoti mjecz, wo chternim njicht njevje. —

Ale przed woczoma mje stojałe lica gbura, jak won do mje ze szligą przestąpjił, bo gorz znjenjił strasznо jego vezdrzenje. Beło mje, jakbem takji złe wocze ju beł vjidzoł prze inszi worędze, lem so njevdarzeł, chdze. Kjej o tak medetovoł, wuczuł jem zemni cnjik Gnjote na kolanje, chturen sę do mje przeczajił. Zevnął won porę razi głosno, jak człovjek i pokozoł svuj długji i czervjoni język. A skorno sę doznął, że na njego zdrzę, vstoł strząsł sę, jaż kurzeło. Chcoł won rzec:

— Strzęse sę, knopje, jak jo, a będze ce lepjij. —

Ale jo sę żodną mjarą njimogł strząsc, tak mje vszeskji gnote bolałe. Navetk vstac ze zemji mje njedało.

Wob ten czas cenjô sę cofała v las a słunuszko szło vestrzodsjem njeba i grzało. Mje sę zachcało jesc, alem sę bojoł:

— Może wonji ce za karę njeprzeslą wobjadu na pole? —

Ale tego wonji jednak njezrobjile, bom vjidzoł Marte, corkę małą Mjichałovą z dvojokami wod trzech chojen jidącą. Z nją jo na pustkovju mogł sę nolepjij rozmovjic, bo wona jedinô moję godkę dobrze rozumjała. Szła wona z dvojokami v ręce i wołała z daleka:

(Postępni vątk mdze)

— NASZE PORTY. Poza pracami dla odbudowy Gdańska i Gdyni, których wykonanie zaledwie może nadążyć wymaganiom stawianym przez rosnący wciąż eksport i import, przystąpiono w ostatnim czasie w zwiększonym tempie do robót na Pomorzu Zachodnim.

Pomiędzy jeziorami Janino i Witte a morzem, między Derłowem a Kołobrzegiem przeprowadza Wydział Administracji Wybrzeza G.U.M.-u prace leśno-wydmowe i zabezpieczenie brzegu. W tej chwili pracuje tam już około 400 robotników. Odnalezione projekty niemieckie wskazują, iż zarząd niemiecki wkładał stałe milionowe sumy celem konserwacji tego wybrzeża, i że na rok 1946 było planowane zabezpieczenie brzegów od Szczecina aż do granicy niemieckiej na wschód.

W Postominie prace umocnienia nabrzeży są już ukończone. Odbudowano dom dawnego Urzędu Pilotowego latarnia połączona z tym domem została już uruchomiona. Przedsięwzięta próba dała bardzo dobre wyniki, zasięg obejmuje 20 mil widoczności. Molo jest odremontowane, przy nabrzeżu zakłada się belki odbojowe. Ostatnio GUM przejął tam magazyn Hanza o powierzchni 1000 m kwadratowych ,znajdujący się przy basenie postojowym. Do Postomina mogą zawijać statki o zanurzeniu 5,5 m.

W Derłowie projektowana jest rozbiórka mostu, by uniknąć zatorów w kanale portowym. Tamże Główny Urząd Morski przejął warsztaty stolarskie z inwentarzem i wykończalnie statków betonowych. Stocznię rybną i fabrykę mączki rybnej przejął Instytut Rybacki.

W Kołobrzegu oddane będą warsztaty portowe do eksploatacji Morskiego Instytutu Rybackiego, który podejmie roboty około podnoszenia 8 zatopionych kutrów rybackich w basenie rybnym.

Kronika kulturalna.

— LITERACKIE PIĄTKI W WEJHEROWIE. W wejherowskim Domu Kultury odbywać się będą wieczory literackie pod nazwą „Literackie Piątki". Urządzać je będzie Koło kaszubskich literatów „Vjitrznjô" razem z kaszubskim zespołem artystycznym „Lubotnjice Zdrzadnji (Miłośnicy sceny)" z Wejherowa. Koło kaszubskich literatów liczy obecnie kilkunastu czynnych literatów kaszubskich. Pierwszy „Literacki Piątek" odbędzie się dnia 21 grudnia 1945 r.

— PLASTYKA NA WYBRZEŻU. Zycie plastyczne na Wybrzeżu, t. zn. tak artystów plastyków, jak i szkolnictwa w tej dziedzinie ujęte jest już w konkretne ramy organizacji Na czele związku artystów plastyków stoi artysta-malarz J. Strzałecki, który jest jednocześnie wykładowcą w Gdańskim Instytucie Sztuk Plastycznych. Instytut ten liczy obecnie 84 uczni na działach malarstwa, grafiki, liternictwa, rzeźby i estetyki wewn. Grono profesorów Instytutu skupia w swoich szeregach nazwiska wybitnych artystów polskich, m. in. Juliana Studnickiego i Józefa Żuławskiego.

— DZIAŁALNOŚĆ INSTYTUTU BAŁTYCKIEGO. Instytut Bałtycki na Wybrzeżu po okresie rekonstrukcji i organizacji wstępuje w okres normalnej pracy naukowej. Wydaje on periodycznie komunikaty informacyjne w sprawach bieżących, przygotowuje do druku kilkanaście publikacji, z których jedna już się ukazała a. m. „Główne liczby nowej Polski" Srokowskiego. Instytut wydał mapę komunikacyjną Pomorza i mapę topograficzną Prus Wschodnich. Dyrektor Instytutu dr. J. Borowik zawiązał podczas swego ostatniego pobytu w Moskwie kontakt z szeregiem pokrewnych instytutów radzieckich, obecnie zaś udał się przez kraje skandynawskie do Londynu, by wznowić wymianę naukową Instytutu z Anglią i Skandynawią, istniejącą już przed wojną.

— MIESIĘCZNIK „WIATR OD MORZA". W najbliższych dniach ukaże się pierwszy numer miesięcznika literacko-artystycznego woj. gdańskiego pt. „Wiatr od morza". Pismo będzie poświęcone tworzeniu podstaw pod marynistykę w literaturze polskiej i propagandzie polskiej problematyki naukowej i gospodarczej tak w kraju jak i zagranicą. Placówki zagraniczne wydawnictwa mieścić się będą w Paryżu, Londynie i Nowym Jorku. Redakcję wydawnictwa poprowadzi prezes klubu literatów Janusz Stępowski przy współudziale członków klubu literatów.

DOZÉREJTA DOMOCEZNE

»V mjono Boskji v naji vzenjik«

X. J. GRUCZA

Adventni himn.

(Creator alme siderum).

Stvorco njewogarnjoni gvjôzd,
Vjeczni vjidze ledzkich serc.
Jezu Zbavjenje vszedniego,
Veslechej głosu kornigo.

Te co, be zdradą szatana,
Svjat nje zgjinął v zli womanje
V Tvoji gromjisti mjełoce
Stôł jes są mocą słabote.

Te co be człovjeka zbavjic,
Naj svjat zez grzechov wodkupjic,
Zez klina svjęti Panjenkji,
Jes vszed na krziz choc njevjinni.

Vjic gdze Tvoje Mjono brzemji
V njebjeskji chvale dlô Stvoru,
Tam Njebo klękô v tcze dlo Ce
A pjekło dreżi na vzmjonk Ce.

Ce Sędzo dnja wostatnigo
Wuprôszome v naj kornosce
Łaską njebjeskji moce broń
Wod Njeprzejôcela naj gon.

Tcza, słava, chvała Wojcovji,
Zez Sęnę razę vev społnji,
I Dechovji też svjętimu
Na vjekji vjeków njech nom brzmi. Amen.

Brunon Richert

Historejô Kaszëbov.

PRZEDMOWA

Dnia 10 lutego 1938 r. po mozolnym żywocie zakończył ziemską wędrówkę dr. Aleksander Majkowski, autor „Historii Kaszubów". Pogrzeb jego w Kartuzach, stał się wielką manifestacją Kaszubów. Żegnali Kaszubi swego wodza i historyka, autora kaszubskiej epopei. W zmarłym straciliśmy pisarza, który chciał, aby głos jego „zbłądził do checzë".

Śmiało twierdzić można, że „Historia Kaszubów" to opwieść, która wsiąka we wszystkie zakamarki kaszubskiej duszy, rozdrapuje nieubłaganymi szarpnięciami najbardziej krwawiące nasze rany i jest krzykiem, budzącym sumienie nasze do ocknięcia. A jednocześnie ta opowieść wielkich naszych dziejów daje moc, rozbudza dumę szczepową i rozpala do czynu dla świętej sprawy kaszubskiej.

Piękne są nasze dzieje. Karty naszej historii są zapisane wielkimi i wspaniałymi czynami. Jednak kart tych lud kaszubski nie czyta i nie zna. Przede wszystkim brakowało historyków kaszubskiego pochodzenia — bo dla niekaszubów ślęczenie nad odczytywaniem wyblakłych kart naszej historii nie stanowiło większej atrakcji czy interesu. Majkowski jest pierwszym kaszubskim historykiem. A powtóre lud mało miał okazji do zapoznania się z swoimi dziejami. Brak nawet do chwili obecnej popularnej historii Kaszubów przeznaczonej nie dla specjalistów ale dla ogółu Kaszubów. Tę lukę w naszej kaszubskiej literaturze chcę wypełnić. Moja „Historejô Kaszebov" jest popularnym opracowaniem dziejów ludu kaszubskiego. Rozpoczynam jej druk na łamach „Zrzesze" mając silną nadzieję i ufność, że w najbliższej przyszłości ukaże się również w wydaniu książkowym. Żałuję tylko, że nie mogę jej pisać w mowie rodzimej — języku kaszubskim, wobec małej ilości Kaszubów rozumiejących czytać poprawnie po kaszubsku. Wstyd — doprawdy wstyd Kaszubi. Ale i tutaj się pocieszam, że za lat kilka praca moja będzie mogła iść w świat w języku kaszubskim.

Niech opowieść o dziejach naszych idzie w świat i budzi wszędzie uśpione duchy Kaszubów-Weletów.

Autor

(Ciąg dalszy nastąpi)

Unieważniam zagubiony dowód osobisty i zaświadczenie o złożeniu deklaracji rehabilitacyjnej III gr. na nazwisko: Leon Kowalewski z Zelewa (pow. morski)

Unieważniam zagubiony tymczasowy dowód osobisty na nazwisko Płotka Pelagia, Donimierz (pow. morski).

Kożdy belni Kaszeba muszi przejachac na

Kongres Kaszebskji
do Vejrova dnja 15 i 16 godnjika (grudnja).

Zgłoszenia prosimë veselac pod adresę: Komitet Organizacyjny Kongresu Kaszubskiego. Wejherowo, Skrzynka Pocztowa nr. 30.

CENNIK OGŁOSZEŃ: Ogłoszenie drobne — za wyraz po zł 5. Poszukiwanie pracy po zł. 3. Ogłoszenia urzędowe, przetargi, nekrologi — za 1 mm. szerokości szpalty — po zł. 10, reklamowe — po zł. 14. Ogłoszenia tekstowe wśród tekstu redakcyjnego — po zł. 25 za 1 mm. szpalty. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. W numerach sobotnich i świątecznych wszystkie ogłoszenia — 50 proc. drożej.